

Komentarz egzegetyczny do tekstu Mk 3,31-35
13 niedziela po Trójcy Świętej – 10 września 2017

Tłumaczenie:

31. Tymczasem nadeszła matka Jego i bracia Jego, a gdy stali na zewnątrz, posłali po Niego, aby Go przywołać.
32. A siedział wokół Niego tłum, i powiedzieli Mu: oto matka Twoja i bracia Twoi [i siostry Twoje] (są) na zewnątrz, (i) szukają Ciebie.
33. I odpowiadając, rzekł im: Kto jest matką moją i braćmi [moimi]?
34. A gdy spojrział na siedzących wokół Niego, powiedział: Oto i matka moja i bracia moi.
35. Ten bowiem, kto wykonuje wolę Boga, ten jest bratem moim i siostrą i matką.

Komentarz ogólny:

Analizowany tekst Mk 3,31-35 - jako jednostka literacka – stanowi tzw. apoftegmat biograficzny, zawierając błyskotliwą i trafną odpowiedź Jezusa w kontekście pytania o Jego prawdziwą rodzinę.

Kontekst literacki dla tekstu kazalnego stanowi Mk 3,20-35, którego struktura zamyka się w postaci chiazmu:

- A. Krewni, którzy przychodzą, aby Go zabrać ze sobą (ww. 20-21)
 - B. Zarzut nr 1: Jezus posiada Belzebula (w. 22a)
 - C. Zarzut nr 2: Jezus wyrzuca demony mocą księcia demonów (w. 22b)
 - C'. Odparcie zarzutu nr 1: szatan nie wyrzuciłby demonów (ww. 23-27)
 - B'. Odparcie zarzutu nr 2: twierdzenie, że Jezus ma ducha nieczystego, to bluźnierstwo (ww. 28-30)
- A'. Krewni Jezusa to ci, którzy czynią wolę Bożą.

Komentarz:

31-32 Ewangelista wznawia „przerwaną” scenę z Mk 3,20-21, gdzie krewni Jezusa pojawili się, aby zabrać Go wtedy pod swą opiekę (dosł. „pochwycić”). Obecnie ponownie chcą się z Nim widzieć, ale tym razem – co jest zaznaczone w tekście – pojawia się przeszkoda w postaci ogromnego tłumu ludzi (gr. *ochlos* – „tłum, rzesza, motłoch, mnóstwo”). Niejako w tle pojawia się dylemat związany z obowiązkami wobec najbliższej rodziny. Obowiązki syna wobec rodziców były znaczące. To do niego należała opieka nad sędziwym ojcem czy matką. Generalnie rodzicom należała się cześć zgodnie z piątym przykazaniem Dekalogu. Narracja w Mk 3,31-32 ukazuje rodzinę Jezusa przebywającą „na zewnątrz” (gr. *ekso* – „na zewnątrz, na dworze; poza”), podczas gdy tłum – a przynajmniej jego część – przebywa (w domyśle) wewnątrz budynku. Nie wiadomo, do kogo należy dom. Ścisłe szczegóły nie leżą w sferze zainteresowań Ewangelisty. Ważne, że są ludzie, którzy w przeciwieństwie do rodziny słuchając Jezusa (por. Mk 4,10-11 i kontrast między ogółem a uczniami Jezusa, którym „powierzono tajemnicę Królestwa Bożego”), znajdują się „wokół” Niego (gr. *peri auton*). Można się domyślać, że kolejna próba przywołania Jezusa „do porządku” przez Jego krewnych spaliła na panewce. Krewnych nazwanych po imieniu: matka, bracia i siostry (w znacznej części rękopisów brakuje słowa *adelphai sou* – „siostry Twoje”).

Marka interesuje coś innego. Wprawdzie nie pokazuje wprost nieuchronnego wewnętrznego konfliktu między wiernością Jezusowi a lojalnością wobec najbliższej rodziny (por. Mt 10,35-37), lecz przewiduje (a może jest to już „głos” aktualnych doświadczeń wierzących w realiach popaschalnych?) prześladowania ze strony członków rodziny (Mk 13,12). W Mk 10,28-30 zakłada się, że uczniostwo może obejmować porzucenie dotychczasowej rodziny na rzecz nowego, większego „kręgu” rodzinnego (R. T. France).

33-35 Nie ma potrzeby doszukiwania się w wyrazie *kyklou* jakiegoś wewnętrznego „kręgu” ludzi będących bliżej Jezusa (poza apostołami). W tekście wyraz stoi w celowniku i jako taki oznacza przysłówkę „wokół, naokoło”. Jednakże obraz

tłumu otaczającego Jezusa daje wrażenie, jakby wokół Niego gromadziła się rzesza Jego naśladowców.

Jezus zadaje pytanie: Kto jest matką moją i braćmi moimi? Pytanie jest kluczowe w tej części perykopy, staje się punktem zwrotnym. Wezwanie Jezusa przez matkę i braci oraz przekazanie od nich poselstwa Jezusowi zostaje obrócone w pytanie o prawdziwą Jego rodzinę, które kładzie fundament dla dalszych rozważań w tej kwestii.

Odpowiedź ze strony Jezusa przychodzi nie tylko słowem, ale i czynem: *A gdy spojrział na siedzących wokół Niego, powiedział* – gr. *kai periblepsamenos peri auton kyklo kathemenous, legei*. Spójrzcie! (emfatyczne gr. *ide*) Oto właśnie moja matka i moi bracia. Ci, którzy udzielają Mu właściwej odpowiedzi, tj. dokonują właściwej decyzji (por. „właściwą część”, jaką wybrała Maria na tle zachowania Marty – Łk 10,42). Oni są blisko Pana i słuchając Go, przyjmują Słowo. Na tym tle zachowanie krewnych Jezusa, ze swego punktu widzenia pragnących dla Niego jak najlepiej (ale według własnych reguł), staje się obrazem odrzucenia poselstwa Chrystusa. W paralelnych miejscach synoptycznych Ewangelista Mateusz (Mt 12,46) ma na myśli raczej „uczniów”, Łukasz (Łk 8,21) nazywa matką i braćmi Jego tych, którzy „słuchają i wykonują wolę Boga”. Marek pisze o tych, którzy „wypełniają wolę Boga”. Dla większości komentatorów słowa zapisane w ostatnim wierszu perykopy Mk 3,31-35 stanowią niezależny logion Jezusa, który Ewangelista dołącza do przekazu z tradycji w celu wzmocnienia treści Jego nauczania. Sugerowałby to choćby odwrócony porządek wyrazów „bratem, siostrą i matką moją” a przy tym dołączenie wyrazu *adelphé* – „siostrą” (bez wątpliwości ze strony świadectw tekstowych, tj. rękopisów), które w porównaniu choćby do paralelnego tekstu w apokryficznej Ew. Tomasza (postawienie „braci“ przed „matką” i całkowite pominięcie „sióstr”) wskazuje na postać język inkluzywnego, określającego szersze, bo uniwersalne poselstwo Mistrza z Nazaretu.

Ostatni wiersz sugeruje również pewne złagodzenie wrażenia szorstkości, jakie do tej pory towarzyszyło lekturze poszczególnych wersetów perykopy.

Jezus, wypowiadając słowa „ten bowiem, kto” – daje do zrozumienia, że każdy może (a więc i Jego rodzina według więzów krwi) stać się naśladowcą tak słów, jak i czynów Jezusa. Do tego jednak musi prowadzić pełne uznanie Jezusa jako Tego, kto w sposób całkowity wykonuje wolę Boga. Podejmując dobrą decyzję, uczniowie Jezusa w każdym okresie istnienia Kościoła mają możliwość pełnić wolę Bożą, ciesząc się jednocześnie Jego bliskością.

Autor: Romuald Tomaszewski